Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

NIEMA KASZEB BEZ POLONI A BEZ KASZEB POLSCI

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 73 || TORUŃ, sobota 26 czerwca 1926 r. || Rok II

Z Sejmu.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu miało przebieg dość urozmaicony, chociaż nastrój wśród posłów był nieszczególny, czemu się dziwić nie można, gdy się zważy, że od ostatniego posiedzenia przed zamachem na Sejm spadło z różnych stron tyle gromów i ciosów że to ciało prawodawcze pozbawione jest należytej powagi w narodzie i państwie.

Obrady zagaił wicemarszałek *Daszyński* (socjalista) i oznajmił o zmianach zaszłych w rządzie, o wniesieniu przez rząd i wycofaniu ustawy o zawieszeniu praw obywatelskich, oraz o wnioskach o wydanie posłów Poznańskiego, Targowskiego i Hałki.

Rząd prosi o wycofanie całego szeregu ustaw.

Następnie *Daszyński* oznajmił, iż otrzymał pismo od Marszałka Rataja, zawierające jego zrzeczenie się z urzędu. Wicemarszałek Daszyński proponuje postawić tę sprawę na pierwszym punkcie porządku, co według art. 35 Regulaminu jest możliwe, jeżeli niema protestu. Sprzeciwu nie było.

Poseł Dębski postawił wniosek następujący: Sejm nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji p. posła Macieja Rataja z urzędu Marszałka Sejmu.

W głosowaniu przez powstanie wniosek p. Dębskiego przeszedł. Przeciw wnioskowi głosowały kluby: Zw. Lud. Nar., Chrz. Dem. (część) i Str. Chłopskie.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na maj i czerwiec bieżącego roku i o prowizorjum budżetowem na lipiec, sierpień i wrzesień bieżącego roku.

Minister Skarbu p. *Klarner*, przedstawił następnie ogólny zarys poglądów rządu w dziedzinie gospodarczo-skarbowej. Pan Minister Skarbu nie wyszedł poza najbardziej ogólnikowe uwagi, w toku których stwierdził, że gospodarka skarbowa p. Zdziechowskiego była bardzo staranna, skoro w ciągu pięciu miesięcy zdołał w zwiększonych dochodach i zmniejszonych wydatkach uzyskać 70 miljonów ponad przewidywania.

Po ministrze zabrał głos imieniem Z. L. N. poseł Głąbiński, który powiedział mniejwięcej, co następuje:

Przed dwoma miesiącami Sejm uchwalił tymczasowy budżet na dwa miesiące w tem przekonaniu, że począwszy od 1 lipca będziemy mieli zrównoważony budżet, i wkroczymy na drogę uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych. Dążenie to nagle zostało przerwane znanym zamachem zbrojnym. Jakiż to cel przyświecał? Pragniemy o tem się dowiedzieć od rządu. O ile chodzi o uzdrowienie finansów, p. minister skarbu przyznał, że dąży do równowagi budżetu i oświadczył, co przyjmujemy z uspokojeniem, że nie zamierza drukować banknotów, jest za podnisieniem wytwórczości wszystkich gałęzi, nawet że jest zwolennikiem ewolucji, nie rewolucji. *Nie widzimy zatem żadnej zasadniczej różnicy między tym programem, a programem rządu poprzedniego.*

Musimy więc zapytać, jaki cel doniosły miały wypadki majowe. Słyszeliśmy o różnych przyczynach. Była mowa o t. zw. uzdrowieniu moralnem. Domagamy się, aby i nadal nadużycia i różne wady były usuwane. A więc i w tym celu nie rozminiemy się. Wprawdzie już po objęciu rządów przez gabinet obecny widzieliśmy szereg zmian nagłych na ważnych posterunkach, ale widocznie pomylono się pod względem moralnym co do niektórych osób, bo niektóre przesunięcia zostały cofnięte.

Następnie poseł Głąbiński omówił obecną sytuację w armji i stwierdził, że jego klub spodziewał się, iż rząd wystąpi ze swoim programem politycznym. Zatrzymawszy się dłużej nad sprawą parlamentaryzmu i projektów reform konstytucyjnych, p. Głąbiński złożył następujące oświadczenie:

W komisji budżetowej i w pełnym Sejmie potem zajmiemy stanowisko wobec projektów Ministra Skarbu. Dziś chodzi o rzeczy ważniejsze. Nie stawiamy wniosku o odrzucenie tych projektów zgóry, ponieważ naszem zdaniem wszelkie projekty rządowe powinny przechodzić do komisji. Ale ponieważ programu politycznego tego rządu nie znamy, nie mamy żadnej podstawy do zdobycia zaufania do tego rządu, a mamy duże wątpliwości co do jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej, wobec czego oświadczamy, że za prowizorjum budżetowem głosować nie będziemy.

Pos. *Zaremba* (P. P. S.) po bardzo ostrej krytyce wszystkich poprzednich ministrów skarbu oświadczył: Niech lud zadecyduje o składzie tych Izb. Mamy nadzieję, że te rozprawy są ostatnie w tym Sejmie i że spotkamy się na ulicy".

Pos. *Holeksa* (Ch. D.) złożył hołd pamięci tych, którzy polegli w obronie prawa i Konstytucji, oraz wystąpił przeciwko kampanji antysejmowej i rugom w wojsku, przy których decydują nie względy rzeczowe, lecz polityczne. Przy obradach na temat zmian konstytucyjnych stronnictwo wypowie się w sprawie polityki ogólnej, a w stosunku do prowizorjum zajmie stanowisko w komisji.

Następnie przemawiał poseł *Dubanowicz* z kl. Chrz. Nar. Wywody jego streszczamy osobno.

Pos. *Byrka* (Piast) uważa, że oświadczenie p. Klarnera nie zawiera programu gospodarczego. Klub jest za odesłaniem prowizorjum do komisji, lecz nie należy tego utożsamiać z wyrażeniem zaufania rządowi.

Pos. *Hartglas* w imieniu Koła Żyd. narzeka na rujnowanie materjalne ludności żydowskiej. Koło żydowskie będzie zwalczało przedłożenie budżetowe pod względem rzeczowym, ażeby usunąć te momenty, które grożą ostateczną ruiną społeczeństwu żydowskiemu.

Po przemówieniu posła p. *Ballina* (N. P. Ch.), na wniosek posła *Kościałkowskiego* (Kl. Pracy) 143 gł. przeciwko 129 przerwano dalszą dyskusję.

Na to podniosły się okrzyki na ławach komunistycznych i N.P.Chł. Poseł Wojewódzki z grupy niezależnych chłopów i komuniści Warszawski i Sochacki biją w pulpity przez kilka minut, mimo napomnień przewodniczącego, wicemarszałka Daszyńskiego. Zostają powołani do porządku, a następnie wyłączeni posłowie: Wojewódzki i Warszawski. Awantura nie ucichła, wobec czego wicemarszałek zarządził 15 minutową przerwę, w czasie której wyprowadzono za drzwi dwóch awanturujących się posłów.

Po odrzuceniu wniosku komunisty *Warszawskiego* przeciwko załatwieniu tymczasowego budżetu w komisji, p. wicemarszałek *Daszyński* odczytał list p. marszałka *Rataja*, w którym tenże donosi, że wobec tego, że za wnioskiem posła Dębskiego wypowiedziała się tylko niewielka większość, trwać musi przy postanowieniu ustąpienia.

Pod koniec posiedzenia, po referacie p. *Ilskiego*, o ustawie o podatku od lokali i dyskusji na ten temat (dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia) odczytano 67 interpelacyj i szereg wniosków.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 10-ej rano. Na pierwszym punkcie porządku dziennego wybór marszałka.

Przemówienie posła Klubu Chrześć. Narodowego p. L. Dubanowicza.

Wstrząśnięte najboleśniej majowymi wypadkami społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, ażeby krew przelana na ulicach Warszawy sprowadziła opamiętanie i nawrót z drogi, na której od chwili odbudowania nalazło się Państwo Polskie.

Bez jednolitej, służącej Państwu i tylko Państwu siły zbrojnej niema niepodległego bytu. Jednolitość wierność i karność armji narodowej, jej charakter państwowy, niedopuszczający do bezkarnego używania jej za narzędzie walk polityczno-partyjnych, były od początku naszych działań jako stronnictwa politycznego w tej Wysokiej Izbie wysuwane na czoło naszego programu państwowego. Jeżeli w dzisiejszej, ciemnej i niebezpiecznej nad wyraz sytuacji międzynarodowej, wstrząśnięta, przez które przeszło Państwo i naród nie ma odnieść korzyści zewnętrzny wróg, jeżeli popieramy wytrwale z zewnątrz rozkład wewnętrzny Państwa nie ma nastąpić na nowo w naród niewolników, jednolitość, wierność i karność armji, przywrócenie jej tego czystego i wysokiego charakteru i poziomu, które z natury rzeczy winna ona zajmować w życiu i organizacji Państwa i narodu, jest **warunkiem pierwszym**, od którego czynimy zawisłym swój stosunek do rządu.

W Sejmie obecnym najwięcej czasu, uwagi i wysiłku poświęcaliśmy **gospodarstwu narodowemu** i finansom Państwa, rozumiejąc, że w czasach normalnych w okresie pokoju rozstrzyga się na tem polu współzawodnictwo i los państw i narodów. W tych wysiłkach naszych byliśmy stale bici przez ogromną większość tej Wysokiej Izby, która, nie rozumiejąc naszych dążeń, odnosiła się z najnieufniejszą podejrzliwością do głoszonych przez nas, aczkolwiek niezmiernie prostych, zasad. Wskazywaliśmy bezskutecznie, że **łamanie prawa przez ustawy**, że tworzenie ustaw obliczonych na krótkotrwały poklask, że upravianie polityki ekonomicznej, mającej na celu przez niszczenie jednych uszczęśliwić drugich, że stałe odbieganie od wskazówek trzeźwości i zdrowego sensu, w krainę jałowej doktryny, fałszu i ułudy, prowadzi prostą drogą do **nędzy i ruiny wszystkich**. Wołaliśmy, że partje polityczne i ich programy nie są celami, lecz mogą być jedynie środkami działalności publicznej, że zachłanność partyj, troszczących się przedewszystkiem o własne korzyści, musi się zemścić nietylko na Państwie, ale i na nich samych. Przestrzegaliśmy, że Państwo pod działaniem tych sił i metod staczą się ku przepaści.

I w chwili obecnej, gdy już nietylko jednostki, ale najszersze koła ludności dotkliwie uczuwają na sobie straszliwe działanie tej krótkowzrocznej, doktrynerskiej i demagogicznej polityki, gdy nadużycia w życiu publicznem dochodzą do rozmiarów klęski, wołamy znowu do wszystkich, którzy z nami wierzą w przyszłość Polski o potężny, twórczy wysiłek w kierunku uzdrowienia i zespolenia materjalnych sił i podstaw Narodu i Państwa. **Przestańmy wreszcie się niszczyć, zacznijmy budować.**

W pracy swej nad utorowaniem drogi do moralnego i materjalnego poddźwignięcia kraju doszliśmy oddawna do przekonania, że obecny **ustrój Państwa**, który w Sejmie Konstytucyjnym był przedmiotem ciężkiej walki wobec przytłaczającej wówczas kraj nawały bolszewizmu i z walki tej wyszedł ciężko okaleczały, musi wobec poczynionych smutnych doświadczeń ulec dla dobra Państwa gruntownej naprawie, że musi być w nim przywrócona **równowaga władz**, że w szczególności musi być ukrócona wszechwładza czynnika parlamentarnego Sejmu, a wzmocniona wydatnie niezależność i władza czynnika rządzącego i czynnika sądowniczego w Państwie. Doszliśmy do przekonania, że system rządów parlamentarnych, bez uzdrowienia parlamentaryzmu, musi się stać bezpłodnem złudzeniem i że parlamentaryzm sam jest **nie do utrzymania bez grutownej naprawy prawa wyborczego**, którego miarą jedynie słuszną pozostać musi

wyłącznie dobro i pożytek Państwa. W dysk. konstytucyjnej tej Wysok. Izby będziemy mieli sposobność rozwinąć szerzej nasze w tym kierunku wypracowane oddawna szczegółowe poglądy. Już obecnie zaznaczamy, że i w tej dziedzinie jedyną wytyczną naszych kroków będzie ściśle rzeczowy nasz stosunek do Państwa.

Od rządu, którego przedłożenie budżetowe Sejm niewątpliwie uchwali, jako niezbędne dla Państwa, oczekujemy i w tej mierze spełnienia obowiązku, który wziął na siebie wraz z odpowiedzialnością o wiele cięższą, aniżeli odpowiedzalność któregokolwiek z poprzednich rządów. Pierwszym krokiem w tym kierunku winno być natychmiastowe **przywrócenie prawa,** zwłaszcza w stosunku do **więzionych jenerałów i zaniechania zemsty** w stosunku do uczciwych i praworządnych oficerów i wybitnych pracowników państwowych.

Poseł Michalski o przedłożeniu budżetowem minist. skarbu Klarnera.

Na środowem posiedzeniu komisji budżetowej, która rozpoczęła obrady nad przedłożeniem p. min. Klarnera, b. min. skarbu poseł Michalski z Klubu Chrześc.-Narodowego wygłosił następujące przemówienie:

Jeżeli wszyscy, jak w tej sali jesteśmy, pragniemy gorąco uchwalenia na czas prowizorjum budżetowego, to jednak wszyscy wczoraj w Sejmie i dziś w komisji budżetowej, słuchając wywodów p. ministra skarbu, doznaliśmy zawodu. P. minister w swoich wywodach, **idzie tą samą drogą, którą szedł p. Wł. Grabski,** a która zaprowadziła kraj nad brzeg ruiny gospodarczej. Mechaniczne podwyżki stawek podatkowych i taryf kolejowych, oraz projekt waloryzacji stawek celnych, uważany **w roku 1924 i 1925 za** jedyny i niezawodny środek uzdrowienia waluty, budżetu i zaufania kraju i zagranicy do rządu, w oderwaniu od życia gospodarczego, mimo, że w zupełnośsi **nie osiągnęły zamierzonego celu,** w poprzednich 2 latach, obecnie mają być znowu jedynym środkiem ratunku. W przemówieniach p. ministra skarbu nie było ani słowa o naprawie złej reformy waluty, ani o przemianie fatalnego ustroju podatków bezpośrednich, ani o przebudowie przedsiębiorstw państwowych, ani o redukcji wydatków budżetowych, które przecież komisja budżetowa w drugiem czytaniu preliminarza budżetu r. 1926 ustaliła na 770 miljonów, ani o pożyczce zagranicznej, bez której prawdopodobnie sami sobie rady nie damy, ani wreszcie o życiu gospodarczem.

Błędy zasadnicze przedłożenia rządowego są liczne i doniosłe. Dochody z przedsiębiorstw państwowych są **zupełnie nierealne:** W r. 1924 budżet nasz przewidywał dochody z przedsiębiorstw państwowych na 99.665 tys. zł., podczas gdy rzeczywiste wpływy wyniosły 17 milj. zł., w r. 1925 przewidywano je na 151.265 tys. zł., podczas gdy faktyczne wpływy wynosiły 38.771.730 zł. Tak samo preliminowana kwota dochodu w r. 1926 z tego źródła 60 milj. zł. jest złudną, bo już za 5 miesięcy b. r. czysty zysk przedsiębiorstw państwowych wynosił wedle oświadczenia p. ministra skarbu tylko 12 i pół milj. zł. Obecnie rząd podnosi taryfy kolejowe i mówi: Rachunkowo da nam to 24 milj. zł. I na tem ma polegać podwyżka dochodów! Będzie to oczywiście jedno więcej rozczarowanie.

Daniny i świadczenia publiczne na cele państwa, samorządu i na cele socjalne, wynoszące u nas rocznie około 2 i pół miljarda złotych, stanowią około 25 proc. dochodu społecznego. **W żadnem innem państwie nie są one stosunkowo tak wysokie.** Jak zaś ciężko przychodzi naszej ludności płacić podatki, dowodzi fakt, że w dniu 1-go stycznia 1926 r.**zaległości w podatkach bezpośrednich zwyczajnych** wynosiły **193.760.918 zł.,** t. j. 50 proc. wpływów (364 i pół milj. zł), mimo 4 proc. odsetek zwłoki. W pierwszych zaś pięciu miesiącach b. r. pobrane odsetki zwłoki i ściągnięte koszty egzekucji wynosiły 10 mlj. zł., podczas gdy całoroczny wpływ budżetowy z tego źródła preliminarz na r. 1926 przewiduje w kwocie 12 miljon. zł.

Z tego powodu projektowane w art. 5 jeneralne-ryczałtowe podwyższenie wszystkich danin o 10 proc. jest tem więcej **nieuzasadnione i niesprawiedliwe,** że konstrukcja naszych podatków bezpośrednich jest **jedyną w świecie,** co wielokrotnie wykazałem w komisji budżetowej i w plenum Sejmu. Wystarczy wskazać na degresję i progresję w podatku gruntowym, na zwolnienie od obowiązku podatku dochodowego właścicieli obszarów 15 ha gruntów użytkowych, dalej na tak wysokie minimum zarobku wolne od opodatkowania, na jakie sobie pozwolić nie mogą kraje o wiele od Polski zamożniejsze, na fakt urzędowemi datami stwierdzony, że kontyngent podatku majątkowego, wyznaczony dla rolnictwa, całym prawie swoim ciężarem (z górą 90 proc.) spada **na jedną trzecią część gruntów;** demagogja święci tryumfy w polskiem ustawodawstwie skarbowem.

2 i pół proc. podatek obrotowy, wobec obniżki jego w ościennych krajach i naszego położenia ekonomicznego, staje się **ciężarem nie do zniesienia** i powinien być zredukowany, tem więcej, że doświadczenia wielu państw wykazują, a także i w Polsce (podatek dochodowy, spadkowy), iż umiarkowana stopa w daleko wyższym stopniu zabezpiecza interesy skarbu, t. j. gwarantuje wyższe dochody skarbowe, aniżeli stopa zbyt wygórowana.

W tych kierunkach zgłoszę szereg rezolucyj przy głosowaniu nad przedłożeniem rządowem. Klub nasz, uważa za swój obowiązek głosować za prowizorjum budżetowem, będzie się jednak domagał usunięcia wykazanych wyżej usterek i uchwalenia projektowanych przez nas wniosków.

Ukarane oszczerstwo.

Jak każdemu człowiekowi, tak też i redaktorowi zdarzyć się może, że na podstawie własnego uprzedzonego sądu albo otrzymania nieścisłej lub też fałszywej wiadomości, rozgłosi o kimś coś takiego, co nie jest zgodne z prawdą, a tamtego krzywdzi i poniża w oczach ludzkich. O ile ów człowiek prywatny czy redaktor, przekonawszy się o niesłuszności podniesionego zarzutu, cofnie swoje twierdzenie, a co najmniej oświadczy gotowość rzeczowego zbadania sprawy, to nikt nie może go nazwać oszczercą. Skoro jednak redaktor pisma, mimo otrzymanego sprostowania, a nawet mimo przekonywujących dowodów niesłuszności podniesionego zarzutu, nadal rozgłasza ową fałszywą wiadomość, to czyn taki jest pospolitem oszczerstwem, a ów redaktor staje się publicznym oszczercą.

W Polsce, szczególnie wschodniej, rzucanie oszczerstw stało się dość zwykłą bronią w walce politycznej. Liczy się na to, że napastowany nie zechce stawać przed sądem z pospolitym oszczercą i że nawet mimo sprostowania a choćby i wyroku coś nie coś z rzuconego błota przylgnie do ofiary a przeciętny czytelnik chętnie wierzy, że ktoś z przeciwnego obozu politycznego, szczególnie jakiś przywódca, jest po cichu — łajdakiem, złodziejem, oszustem lub innego pokroju zbrodniarzem.

U nas w Polsce Zachodniej rzadziej zdarzają się wypadki jaskrawych oszczerstw gazeciarskich, natomiast we wschodnich dzielnicach niemało jest pism i redaktorów, którzy rzucaniem błota na wszystkich i wszystko starają się wzbudzić zaintersowanie u czytelników, no i poczytności pisma.

Ale i nas zaczyna się krzewić to zło i to przez „Gazetę Grudziądzką", która, mając za naczelnego redaktora „ludowca pomorskiego" skądś od Lipna, wprowadza do dzienikarstwa naszego wschodnie sposoby walki — ordynarnemi oszczerstwami.

W r. ubiegłym „Gazeta" ta pisała całe łamy o pośle Stronnictwa Chrześć. Rolniczego, p. Ossowskim, że „handlował koniczyną", przyczem nie szczędziła mu najordynarniejszych wyzwisk.

Zrazu poseł O. nie chciał wkroczyć na drogę sądową, uważając, że wobec tak nędznych zarzutów bronić się nie potrzebuje. Kiedy jednak rozzuchwalona bezkarnością redakcja Gaz. Grudz. nie przestawała szarpać jego dobrej sławy, którą zdobył sobie, w obronie ojczyzny jako żołnierz, poseł p. O. dał się nakłonić do wytoczenia skargi. W procesie, jaki toczył się przed Sądem Pokoju w Grudziądzu, redaktor „Gaz. Grudz." p. Kruszewski z Prątnicy, skazany został na 500 zł. grzywny.

Po tym wyroku, p. Wróblewski czy Wasilewski jeszcze się nie opamiętał, bo „Gaz. Grudz." podniosła ponownie oszczercze zarzuty przeciwko p. posłowi Ossowskiemu. Aż oto teraz Izba Karna Apelacyjna zatwierdziła wyrok poprzedni, opiewający na 500 zł. grzywny.

Czy wyrok ten podziała na „Gazetę Grudziądzką" uspakajająco, o tem trzeba wątpić; boć wiadomem jest powszechnie, że p. Wasilewski do swej gazety zwykł zużywać, podobnie jak jej wydawca, sporo pieprzu w postaci napaści, wyzwisk i oszczerstw.

Co słychać w świecie?

Zaprzysiężenie nowych ministrów.

W środę o godz. 1-ej po poł. odbyło się na Zamku zaprzysiężenie przez p. Prezydenta Rzplitej Ministra Rolnictwa p. Raczyńskiego jako też Ministra Reform Rolnych p. Staniewicza, a po zaprzysiężenu obaj Mnistrowie objęli urzędowanie w swych Ministerstwach.

Kto będzie min. oświaty?

Sprawa obsady stanowiska ministra oświaty wciąż jeszcze nie jest zadecydowana. Pojawiły się wiadomości, iż tekę tę zaproponowano p. Ponikowskiemu. Mówią też o kandydaturze p. Rataja.

Zmiana ustroju w Min. Spraw Wewnętrznych.

W b. tygodniu Rada Ministrów będzie omawiała

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(93

(Ciąg dalszy.)

R. 1796. Nie było czasu pisać, a i co zapisywać nie miałem. Trochę zelżała służba dworska, bo roboty około pałacu mają się ku końcowi. Już tylko stolarze, pozłotnicy i ślusarze pracują, a malarze kunszty swe na ścianach i stropach wyprawują dziwnie pięknie i misternie. Księżna pani spodziewana w maju. Ma też nastąpić zaraz i uroczyste poświęcenie odnowionego pałacu, i wielkie przyjęcie a bale na wprowadziny. Książę na mnie wciąż krzywo patrzy, ani wiem dlaczego, bo mu się stosuję, jak umiem i mogę. Byle najmniejsza rzecz, zawsze coś od niego oberwać muszę.

Czerwiec. Odwiedził mnie ojciec, anom się darmo ucieszył. Myślałem, że mnie stąd weźmie; skarżyłem się mu, że łaski u księcia jakoś nie mam; nic nie pomogło. Powiedział: staraj się, błaźnie, zasłużyć na nią. Kazał w miejscu zostać i jeszcze podobno sam księcia prosił, aby surowo trzymać mnie kazał. Chyba łaska Boża przyjdzie mi w pomoc, ażebym się utrzymał i wytrzymał, tak mnie już teraz w kluby wezmą. Pojechał ojciec, zostawiwszy talarów dwa i tynfa.

Grudzień. Coraz gorzej. Jak się marszałek dopatrzył tego, że mnie książę nie lubi, jeździ po mnie jak chce. Szesnaście lat kończę, a za ucho kręci — trudno i znieść. Panie Boże, daj cierpliwość i wytrwanie! Na nowy rok, słyszę, barwy nowej nie dadzą, chyba pod Wielkanoc, a co mnie, to i zwykły podarek minie, bo już tak pan marszałek osądził.

1797 roku. Odebrałem wiadomość z domu najsmutniejszą, jaką w życiu mieć mogłem. Dnia 7-go stycznia, dobry ojciec nasz, Panie świeć nad duszą jego, skończył w Mokrzyńcu, o godzinie czwartej z południa. Nie zostało po nim ino trochę ruchomości, które w testamencie są wszystkie pominione. Brat mi pisze, że mnie sygnet z krwawnikiem, który na palcu zawsze nosił, przeznaczył, również płaszcz stary, lisami podbity, z kołnierzem z kun, pas słucki, parę pistoletów dla parady, szablę w jaszczur oprawną dziadowską, i pościeli dwoje. Gotowemi pieniędzmi z działu wypada talarów 27, tynfów dwa. Wolny jestem co z sobą czynić chcę i radbym z tego dworu się oddalić, a na innym szczęścia szukać, ale wprzód trzeba sobie coś obmyśleć. Marszałek zawsze mnie jak malikowatego konia prześladuje i księciu na mnie donosi. Jeszczem dobrego słowa tu nie słyszał.

Sierpień. Gdyby wszystko opisywać, na co się tu patrzy, papieru-by nie stało. Od przyjazdu księżny jejmości i onych inkrotowin, na których moździerz pękł od strzelania i hajduków poranił, niema prawie tygodnia, żeby wielkich festynów nie było, zjazdów, tańców i gości. Ani się marszałkowi dziwię, że ponury chodzi, ma on za swe, a spoczynku i jemu nie dają. Mnie znać nauczyć chcą, żebym konie odsedniał, tak nieustannie za czemś posyłają. A mam takie szczęście, że gdyby jak koń był okulbaczony, zawsze podemną skórę odparzy i namuli. Nie pomaga nic... jeździć muszę, jakbym się już do niczego innego nie przydał.

Dla innych wesołe to może życie, a dla nas bardzo twarde. Dwóch, nie wytrzymawszy, bez pożegnania poszli gdzieindziej szczęścia szukać. Zgłaszałem się i ja, czy gdzie mnie nie przyjmą, ale teraz ubogiej szlachty po dworach co niemiara, nie żądni ich. Nigdzie miejsca nie dadzą, chyba służ na swojem, nawet bez obroków, póki wakans się jaki nie otworzy. Boże miłościwy — jakże tu ciężko trwać! Od dwóch tygodni człowiek prawie nie śpi, a tyle zje, co z półmiska zliże ukradkiem. Były imieniny, była oktawa, potem wielkie łowy, potem przyjęcie pani hetmanowej, które pięć dni trwało. Zanosi się znowu na bal. Ile to kosztować musi, trudno policzyć.

Październik. Znowu miałem biedę z księciem, żem ledwo kobierca uszedł. Staliśmy w przedpokojach ze Serebrzyńskim i Morszem; tamtym niewiedzieć co do głowy przyszło, że się poczęli wyśmiewać z gości i przedrzeźniać, a mnie też pokusiło udawać podkomorzego, i wypiąwszy się, począłem chodzić, aż tu naraz jak makiem siał. Obejrzę się: książę stoi i patrzy. Zmartwiłem się. „Pojedziesz waść do marszałka i powiesz mu, aby ci na kobiercu wyliczył piętnaście, a poszanowania dla starszych nauczył". Serebrzyński i Morsz, którzy się gorszych rzeczy dopuścili, uszli cało, a mnie spotkał wstyd i groźba. Ledwie jakoś sam marszałek u księcia mnie, ulitowawszy się, wyprosił. Zapowiedzieli mi, że za drugim razem liczba będzie podwójna, ale ja już pono czekać na nią nie zechcę.

1798, marzec. Za łaską Bożą osiemnaście lat dokończywszy, tu zapisuję, iż mi się wąsy ciemne sypią, jak nie można lepiej, że je już podkręcić mogę, a brodę golić muszę, bo bardzo gęsto zarasta. Przypomnienie to człowiekowi, iż o sobie sam myśleć powinien, a tu się nie uczyniło nic, i ani się wie, co począć z sobą, chyba Pan Bóg natchnie.

Ciąg dalszy nastąpi.)

projekt reorganizacji Ministerjum Spraw Wewnętrzn. Wydział prasowo - widowiskowy ma być zwinięty, a jego dział przekazany departamentowi polityczn.

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

Na następców Marszałka Rataja w razie, gdyby nie zgodził się na postawienie ponowne swej kandydatury, wymieniani są posłowie Głąbiński, Chaciński z Ch. D., Dębski z „Piasta" oraz Thugutt i Daszyński z lewicy.

O rozwiązanie Sejmu.

Na środowem posiedzeniu Sejmu wpłynęły dwa wnioski o rozwiązanie Sejmu. Pierwszy wniosek lewicy (Wyzwolenie, P. P. S., Str. Chł.) domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i wyznaczenia nowych wyborów na 17 października.

Drugi wniosek Klubu Ukraińskiego domaga się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów w terminie, oznaczonym przez Konstytucję. Kiedy te oba wnioski wejdą na porządek dzienny, nie ustalono.

W sprawie zmiany Konstytucji.

W środę premjer Bartel rozpoczął narady ze stronnictwami w sprawie ich stanowiska wobec projektów konstytucyjnych. Pierwszą naradę odbył w południe z wiceprezesem Piastowców, pos. Dębskim.

O zniesienie kary śmierci.

Klub mniejszości słowiańskich i klub komunistów zgłosiły wniosek nagły w sprawie udzielenia amnestji przestępcom politycznym i społecznym i zażądały zniesienia kodeksów karnych antyrobotniczych i antychłopskich oraz zniesienia kary śmierci.

Procesy wojskowe.

W najbliższym czasie rozpocznie się szereg procesów wojskowych. Nadużycia w marynarce będą rozpatrywane w dwóch procesach: 1. admirałów Borowskiego i Porębskiego; 2. komandora Bartoszewicza.

W procesach wytoczonych generałom: Rozwadowskiemu, Zagórskiemu i Malczewskiemu, pierwszy toczyć się będzie proces gen. Rozwadowskiego.

Projekt nowego prawa wyborczego.

Klub „Piasta" wniesie projekt ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzplitej, do wydania rozporządzenia mocą ustawy, zawierającego nową ordynację wyborczą. Projekt „Piasta", opracowany przez posła Kiernika, określa liczbę posłów na 300, a senatorów na 75. Okręgi wyborcze mają być jednomandatowe, a tylko w województwach, względnie w częściach województw wschodnich, mieszanych etnograficznie okręgi więcejmandatowe: Miasta o ludności 15.000 mają tworzyć mieszany okręg.

Nowa sprawa poborowa.

W środę w nocy dokonano w całej Warszawie licznych rewizyj domowych, podobno 160, i aresztowano 36 osób, w tem 6 wojskowych.

Chodzi w tym wypadku o nadużycia poborowe, uprawiane przez zorganizowaną szajkę przestępców.

Pośrednikami w tej olbrzymiej podobno aferze poborowej, przewyższającej znacznie rozmiary afery Fuchsa, są Żydzi, wśród których na pierwszem miejscu figuruje dr. Rosenberg.

Wśród aresztowanych cywilnych znajduje się kilku studentów, a wśród wojskowych pewien major.

Robotnicy polscy w Niemczech.

Komisja Gospodarcza Reichstagu zajmowała się dzisiaj sprawą polskich robotników sezonow. Poseł demokratyczny Lemmer domagał się w przedłożonym wniosku ochrony interesów robotników niemieckich i uskarżał się na to, że polscy robotnicy sezonowi w liczbie 50 tysięcy pozostają i przez zimę w prowincjach wschodnich, tak silnie pod względem narodowym zagrożonych. W wniosku swym poseł Lemmer domaga się, aby Rząd w drodze ustawy położył kres temu stanowi rzeczy. Wniosek ten został przyjęty.

Po plebiscycie niemieckim.

W kołach parlamentarnych uważa się położenie po plebiscycie w sprawie ustawy o wywłaszczeniu byłych panujących bez odszkodowania, za bardzo poważne. Świeżo odbył się szereg narad poszczególnych klubów, przywódców partyj z kanclerzem Rzeszy.

Przekupstwa także w Niemczech.

Śledztwo w sprawie nadużyć, dokonanych w niemieckiej dyrekcji kolei we Frankfurcie nad Odrą, przy budowaniu stacji granicznej w Neu-Bentschen zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano inspicjenta kolejowego Junglinga i radcę kolejowego Klipsa. Pozatem będzie pociągniętych do odpowiedzialności sześć firm budowlanych, które dopuściły się przekupstwa urzędników kolejowych.

O wywłaszczenie Habsburgów.

Jedna z wiedeńsk. agencyj donosi, że austrjacka partja wszechniemiecka zgłosi wniosek w sprawie majątków Habsburgów w Austrji. Politycy wszechniemieccy oświadcz. już dzisiaj, że w Austrji położenie jest całkiem inne, aniżeli w Niemczech, tembardziej, iż pomiędzy niemieckimi członkami domów panujących, a Habsburgami jest wielka różnica, polegająca na tem, że książęta niemieccy zasłużyli się wielce około rozwoju gospodarczego Niemiec, podczas gdy Habsburgowie uprawiali w Austrji politykę antyniemiecką.

Awantury w senacie czeskim.

Na trwającym przez całą noc posiedz. senatu w sprawie ceł w dolsz. ciągu miały miejsce dzikie awantury urządzane przez komunistów, aż doszło w końcu do ataku senatorów komunistycznych na ławy ministerjalne, które obrzucono drukami parlamentami, ciężko oprawionemi laskami. Jeden z senatorów komunistycznych schwycił tekę ministra pracy i rzucił nią w przewodniczącego senatu. Wobec tego zmobilizowano całą służbę parlamentarną, która ustawiona przed trybuną i ławami ministrów przy pomocy pałek broniła doń przystępu. Ustawę przyjęto nad ranem znaczną większością głosów bez żadnych zmian.

Prokurator państwa zamierza wnieść oskarżenie przeciwko szeregowi posłów opozycyjnych. Będzie się on domagał szczególnie surowych kar dla posłów izby, którzy czynnie zaatakowali przewodniczącego.

Demonstracje przeciw Włochom.

Ubiegłej niedzieli przyszło w Zagrzebiu, w związku z zakazem zgromadzeń, protestujących przeciwko zawarciu umowy z Włochami, do demonstracyj ulicznych, w których to demonstracjach uczestniczyła wyłącznie młodzież studencka. Podczas demonstracyj wznoszono okrzyki przeciwko Włochom, Mussoliniemu oraz ministrowi spraw zagranicznych Ninczicowi. Policja rozproszyła demonstrantów i aresztowała 26 osób, należących do stowarzyszenia „Orjuna".

Bankructwo polityki bałtyckiej Rosji.

Polityka bałtycka Rosji, chybiła celu. Jedynie z Litwą udało się dojść Rosji do zasadniczego porozumienie ze względu na przeciwieństwa, panujące między Litwą a Polską. Natomiast Finlandja, Łotwa i Estonja oświadczyły sowietom, że bez trybunału rozjemczego i wspólnej umowy, zawartej przez wszystkich kontrahentów, złożonych z państw bałtyckich, Polski i S. S. S. R., nie może być mowy o porozumieniu Finlandją, Łotwą i Estonja uważają, że proponowane przez sowiety umowy są sprzeczne z postanowieniami Ligi narodów

Kongres eucharystyczny

Jednym z doniośliejszych momentów, związanych z odbywającym się Kongresem Eucharystycznym było udzielenie błogosławieństwa zebranym tłumom. W ceremonji tej brało udział 150 tysięcy osób. w czem 2 tysiące księży.

Drugi dzień Kongresu Eucharystycznego poświęcony był obradom kobiet. W parku Grandta zgromadziło się 125 tysięcy kobiet. Mężczyzn było tylko 5 tysięcy. Chór kobiecy, biorący udział w uroczystości, składał się z 15 tysięcy kobiet, w tym 5 tysięcy zakonnic.

Upaństwowienie kopalń w Anglji?

Premjer Baldwin, przemawiając w Izbie gmin, oświadczył, że zalecenia komisji węglowej co do upaństwowienia kopalń, w przeciwieństwie do innych zaleceń komisji, zdaniem rząd już wziął pod uwagę, ze względu na stan finansowy państwa, nadwyrężony przez strajk powszechny i obecny strajk węglowy, wymaga bardzo poważnego zastanowienia jeszcze i z tego względu, że ma się na iwdoku przeproawdzenie spłaty długu publicznego w najbliższej przyszłości.

Wielkie zmiany ustawy o angielskich związkach.

Lord Birkenhead zapowiedział na zebraniu Zjednoczenia Narodowego związku konserwatywnych daleko idące zmiany ustawy angielskiej o związkach zawodowych, z których najpotrzebniejsze są:

1. W razie strajków bezprawnych pociąga się do odpowiedzialności związki zawodowe.

2. Prawo tworzenia pozycyj strajkowych zostanie znacznie ograniczone.

3. Przed rozpoczęciem każdego strjaku ma się odbyć, pod nadzorem rządu, wśród robotników tajne głosowanie.

4. Konserwatywni i liberalni członkiwie związków zawodowych mają być zabezpieczeni od płacenia przymusowych opłat związkowych.

Nowy rząd we Francji.

Wreszcie udało się Briandowi utworzyć nowy rząd. Dobrał on sobie p. Caillaux na ministra skarbu, sam zaś zatrzymał przewodnictwo i sprawy zagraniczne.

Stosownie do zapowiedzi

w ub. środę rozdaliśmy odn. kazaliśmy wysłać do odnośnych osób wylosowane nagrody za trafne rozwiązanie zagadki premjowej, tak, że dziś zapewne już każda z tych nagród znajduje się w ręku tego, któremu losem przyznana została.

Cieszy nas bardzo, że mogliśmy choć tym kilku wybrańcom losu z pośród Szan. Czytelników naszych dać w ten sposób namacalny dowód naszej życzliwości i wdzięczności.

Mamy nadzieję, że ocenią i zrozumieją to nietylko oni, ale wszyscy Szan. Czytelnicy nasi, i pracować będą wytrwale nad rozpowszechnieniem naszej „Ziemi Pomorskiej".

Wiadomości kościelne.

Djecezja chełmińska. Prymicje nowo wyświęconego księdza Alojzego Gornowicza nie odbędą się 9 czerwca, lecz dopiero 1 lipca w kościele parafjalnym w Piecach, co niniejszem na życzenie ks. G. prostujemy.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 25 czerwca 1926 r.

Piątek dnia 25 czerwca Prospera b.
Wschód słońca 3.^{40}. Zachód słońca 20.^{24}.
Wschód księżyca 20.^{6}. Zachód księżyca 3.^{16}.

Sobota dnia 26 czerwca Jana i Pawła
Wschód słońca 3.^{40}. Zachód słońca 20.^{24}.
Wschód księżyca 21.^{9}. Zachód księżyca 4.^{6}.

Niedziela dnia 27 czerwca Władysława
Wschód słońca 3.^{41}. Zachód słońca 20.^{24}.
Wschód księżyca 22.^{1}. Zachód księżyca 5.^{9}.

* **Nowy wiceprezydent m. Torunia.** Na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej wybrano 21 głosami na wiceprezydenta m. Torunia p. Krausego, dotychczasowego burmistrza m. Gdyni.

* **Ofiary Wisły.** W środę, 23. bm. w godzinach rannych rybak Jan Wiśniewski w czasie łowienia ryb wyłowił siecią zwłoki 13-letniego Jana Kamińskiego, który był utonął w Wiśle podczas kąpieli w pobliżu portu zimowego w ubiegłą niedzielę.

W środę popołudniu zabrała Wisła znów jedną ofiarę. Utonął 19-letni chłopak, syn wdowy Melnickiej, zamieszkałej przy ul. Żeglarskiej.

* **Strajk w zakładach użyteczności publicznej.** W ubiegły czwartek rozpoczął się strajk robotników w zakładach użyteczności publicznej, jak: elektrownia, gazownia, tramwaje, kanalizacja. Podłoż. strajku jest żądanie przez robotników podwyższenia zarobków o 50 proc. Na konferencji, jaka się odbyła między przedstawicielami Magistratu a robotników pod przewodnictwem p. inspektora pracy, Magistrat oświadczył, że nie może podwyższyć płac robotnikom zakładów miejskich użyteczności publicznej dopóty, dopóki płace te nie wyrównają się z płacami w przemyśle prywatnym, od których są obecnie wyższe o 40—50 procent.

Na skutek tego robotnicy rozpoczęli strajk. Tramwaje nie kursują. — Dostawa prądu, gazu i wody jest zapewniona. Obsługa pomp wodociągowych nie porzuciła pracy.

* **Wakacje szkolne.** Za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dzieli się w roku 1926 ferje główne w szkołach powszechnych z wyjątkiem szkół pow. w Toruniu i Grudziądzu oraz wszystkich szkół wydziałowych na sześciotygodniowe ferje letnie i trzytygodniowe ferje jesienne.

Ferje letnie trwać będą od 21 lipca do 31 sierpnia włącznie.

Czas trwania feryj jesiennych będzie podane później.

* **Nauczyciele na ćwiczenia wojskowe.** W bieżącym roku zostaną powołani na 8 tygodniowe wyszkolenie wojskowe od 5 lipca do 26 sierpnia — nauczyciele publicznych szkół powszechnych roczn. 1901, 1902 i 1903 zaliczeni do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o powsz. ob. służby wojsk. z dnia 23 maja 1924 r. wzgl. na podstawie art. 70 tymcz. ustawy o powsz. ob. służby wojskowej.

Karty powołania otrzymają ci nauczyciele z końcem czerwca rb. od właściwych P. K. U.

Stosownie do par. 642 rozporządzenia wykonawczego z ustawy o powsz. ob. sł. wojsk. z dnia 23 maja 1924 r. uchylanie się od odbycia tego wyszkolenia powoduje niezwłoczne wcielenie do wojska stałego, celem odbycia całkowitego okresu służby w wojsku stałem, niezależnie od odpowiedzialności karnej za uchylanie się od służby wojskowej.

* **Chełmża.** (Odwiedziny Cyganów.) Chmara Cyganek obległa w ostatni wtorek nasze miasto. Cyganki, włócząc się po składach i mieszkaniach narzucały się z wróżeniem szczęścia i wszelakich dobroci z rąk kart. Policja państwowa widocznie na szczęście ludzkie nieczuła, wpakowała rozdawczynie szczęśliwej przyszłości do ula za wyzysk i żebraninę.

— **Ostromecko** pow. chełmiński. (Kradzież z włamaniem.) Miejscowemu pastorowi p. Merinerowi złożyli nocną wizytę nieproszeni goście w zamiarze lustracji zapasów śpiżarnianych tegoż. Gdy już dom cały p. pastora w głębokim pogrążony był śnie wtargnęli niewyśledzeni dotąd mistrze kunsztu złodziejskiego do piwnicy, z tamtąd do śpiżarni i podzielili z panem pastorem zawartość tejże, unosząc z sobą 3 szynki 3 połcie słoniny i 16 funt. serwulatki.

* **Dąbrowa Chełmińska.** Robotnikowi Leonowi Leszczyńskiemu skradziono z pastwiska krowę wartości 500 zł. Sprawcę kradzieży wykryto i to w oso-

bie teścia Leszczyńskiego, przeciw któremu wdrożono postępowanie karne.

— Cicha nasza wioska poruszoną została dwoma krótko po sobie następującemi wypadkami brutalnego napadu. Niej. Wiśniewski Juljan napadł bez jakiejkolwiek przyczyny na braci Bronisława i Bolesława Grzegorowskich, zadając im ciężkie rany nożem tak iż musiano niezwłocznie zażądać pomocy lekarza. — W drugim wypadku wtargnął ten sam osobnik na podwórze B. Podlasińskiego i obił go dotkliwie gracą. Gdy P. schronił się do mieszkania swego zamykając za sobą drzwi na klucz chwycił W. w pobliżu leżącą siekierę porąbał drzwi poczem się ulotnił, lękając się widocznie nadejść mogącej odsieczy.

* **Świecie.** (Zebranie Zarządu Sokoła). Zebranie które się odbyło dnia 18-go czerwca bież. roku zagaił prezes druh rektor Zatorski, w obecności wszystkich członków Zarządu z współudziałem reprezentantów Zarządu Okręgowego, z którego ramienia przybyli naczelnik druh Dostatni, skarbnik druh Szweczko i referent oświatowy druh Kunz. Najpierw ustalono, że rocznicę 30-lecia obchodzić będzie gniazdo 31. lipca, tj. w sobotę, a w niedzielę 1 sierpnia odbędzie się zlot sokoli. Prawdopodobnie Zarząd Okręgu III. termin ten zatwierdzi. Następnie zdali sprawozdania obecni na zebraniu przewodniczący resp. członkowie poszczególnych komisji, których jest ośm. Biurem informacyjnem kierować będzie sekretarz druh Rożański a jego zastępcą jest Bronisław Srusiński. II. Komisję przyjęć tworzy Zarząd z prezesem rektorem Zatorskim na czele. III. Komisja kwaterunkowa przewodniczącym jest Jan Mączkowski, senjor, jego zastępcą prezes druh rektor Zatorski. — IV. Komisja dekoracyjna. Przewodniczący Brunon Hofman, jego zastępcą Mączkowski senjor. V. Komisja finansowa. Przewodniczący skarbnik druh Konstanty Galant, jego zastępcą dyrektor Kasy Powiatowej druh Donarski. VI. Komisja żywnościowa. Przewodniczący Bolesław Nelke, członkowie: druhowie Opertowski, Kluczyk, Nikczyński i Szleifer. VII. Komisja boiskowa. Przewodniczący druh Jan Mączkowski senjor, jego zastępcy Józef Ponczek i Brunon Holman. VIII. Komisja porządkowa i zabawowa. Przewodniczący druh. Fr. Domachowski, jego zastępca druh Maksymiljan Cybulski.

Dodać mi wypada że druh Dostatni gorąco zachęca zarząd, a szczególnie naczelnictwo do spełnienia swych obowiązków sokolich i przygotowaniem się do zlotu i to nietylko, by gniazdo Świecie stanęło jak najliczniej, ale by i sąsiednie gniazda wiejskie, a więc Przechowo i Gruczno dopisały, nie mówiąc już o zbudzeniu z letargu Bukówca i Jeżewa, które przecież powinny odczuć, że podczas jubileuszu gniazda świeckiego nie powinno braknąć ani jednego z istniejących gniazd powiatu świeckiego. Druhowi Józefowi Szmitowi oddano pieczę nad gniazdami: Przechowem i Grucznem.

Za 6 tygodni odbędzie się w naszem Świeciu Świętopełka zlot sokoli, niechaj to odroczenie zlotu wywrze dodatni wpływ na masy sokole, ażeby te gniazda, które na moment się opuściły, ażeby się ocknęły i do życia sokolego się pobudziły. Apeluję i proszą gorąco wszystkich, którym sprawa narodowa leży na sercu, ażeby zabrali się do roboty, by duch sokoli przejął się u nas tak, jak to było za czasów niewoli. Czołem! **Sokół.**

* **Osie.** (Nie oszczędzają nikogo). Na jednej z okolicznych majętności skradli jacyś złodzieje w nocy biednemu robotnikowi wieprza blisko dwucentnarowego. Mięso zabrali, a wnętrzności zostawili. Po złodziejach mimo energicznych poszukiwań niema śladu.

* **Lubiewo,** pow. świecki. (Z życia rolników). Zebranie miejscowego Kółka Rolniczego odbyło się przy udziale przeszło 20 członków. Na takowem miał lustrator z Torunia p. Kociurski wykład o sprawach w zakres gospodarstwa wchodzących.

Jednej z ostatnich miedzieli zwiedziło Kółko Rolnicze kilka miejscowych gospodarstw a to gospodarzy pp. Kufla, Jędryczki i Rydelka. Z pośród członków wybrano sobie odpowiednią komisję, w skład której weszli p. p. J. Kulczyk, E. Koniarski, J. Kątny i A. Oparka. Podczas zwiedzenia stwierdzono, że wszędzie wygląd pól zasługuje na pochwałę, jedynie koniczyny czerwone nie dopisały. Zaś co do inwentarza, to p. Rydelek zasługuje na pochwałę za wygląd swych krów i cieląt.

— Sołtysem gminy Lubiewo został podczas ostatnich wyborów gminnych wybrany p. Apolinary Iwicki, pierwszym ławnikiem p. Leon Mrozik, drugim p. Jan Kulczyk a zastępcą ławnika p. Jan Kątny. Powyżsi zostali wybrani na przeciąg trzech lat.

* **Łuszkówko,** pow. świecki. (Parcelacja majątku państwowego). Tutejszy majątek państwowy, obszaru około 2500 mórg został już rozparcelowany i utworzono około 52 osad; część roli sprzedano małorolnym adjacentom, poza tem pozostała ze względu na gorzelnię większa resztówka. Z Łuszkówkiem zniknie ostatnia większa majętność ziemska nad szosą Topólno — Koronowo. Wielkie majątki Topólno, Brachlin, Wałdowo, Pruszcz, Łowin, Łowinek i Jasiniec rozparcelowała pruska kolonizacja; miejmy nadzieję, że i w Łuszkówku powstanie kulturalna wieś gospodarska. Warunki gospodarcze są w Ł. dobre: rola urodzajna a dworzec kolejowy w sąsiadującym Pruszczu.

* **Przechowo.** (Zebranie Zarządu „Sokoła".) Zebranie zagaił w obecności prawie wszystkich członków Zarządu „Sokoła", druh prezes Strożyński, witając w serdecznych słowach reprezentantów Zarządu Okręgowego. Tak prezes jak naczelnik, druh Koch, zdali sprawozdanie z dotychczasowej czynności „Sokoła" — ubolewając, że z braku funduszy nie można postąpić naprzód. Wyrażono ubolewanie, że wśród obywatelstwa Przechowa i najbliższej okolicy nie ma tego zrozumienia do „Sokoła", jakie być powinno. Oddział młodzieży liczy około 30, z których przeciętnie 20-tu stawia się na ćwiczenia. Wyrażono życzenie pod adresem Zarządu Okręgowego w celu uzyskania od takowego sprzętów.

II-gi wiceprezes okręgu druh Fr. Domachowski wyłuszczył cel i zadanie „Sokoła" szczególnie obecnie za wprowadzeniem ćwiczeń wolnych. Tak samo referent oświatowy druh Kunz wykazał, że nowe gniazda specjalnie winny się oddać ćwiczeniom wolnym. Tak samo i skarbnik okręgowy druh Szweczko zachęcał Zarząd, a szczególnie naczelnictwo do intensywnej pracy w „Sokole".

Druh prezes prosi Zarząd Okręgowy o poparcie: 1) w sprawie uzyskania choćby kawałek ziemi (piasków) na boisko dla „Sokoła", co może Dyrekcja Młynów Przechowskich zechciałaby łaskawie oddać, a tem samem przysłuży się do rozbudzenia ducha sokolego; 2) Zarząd prosi o przyjęcie gniazda do okręgu; 3) prosi o pomoc a) finansową i b) udzielenie jakiego bądź sprzętu. Skarbnik druh Szweczko przyrzekł dążności te poprzeć na zebraniu Zarządu Okręgowego.

(Mogę na tej drodze zapewnić gniazdo Przechowa, że już wkrótce otrzyma poręcze, lecz proszę usilnie, ażeby zebrania plenarne się odbywały i ażeby conajmniej oddział starszej drużyny obok młodzieży męskiej się utworzył, by oba te oddziały **na zlocie w Świeciu czynny** wzięły udział. — Czołem!) **Sokół.**

* **Cekcyn.** (Wypadek kolejowy). W pobliżu Cekcyna przyszło do małej katastrofy kolejowej, która nie miała jednakże następstw. Zwrotniczy przepuścił próżny pociąg towarowy, jednakże postąpił sobie nieco lekkomyślnie. Zwrotnicę bowiem za rychło odstawił. Wobec tego pięć wagonów zesunęło się ze szyn i utkwiły w ziemi. Uszkodzenie ich jest jednakże minimalne.

* **Miłoszewo,** pow. Wejherowo. (Napad na dwór). Napadu z bronią w ręku dokonano na dwór w Miłoszewie. Rzucano cegłami do pokojów, w których spał dzierżawca majątku p. Zygmunt Hempel z rodziną. Żona jego została skaleczona odłamkami szkła. Trzy cegły wpadły w łóżko synka pp. Hemplów. Gdy p. Hempel wyszedł z domu, strzelono doń trzykrotnie. Śledztwo wykazało, że sprawacami są Dampc Leon i Konkon Leon z Miłoszewa. Obydwóch aresztowano.

* **Stare Polaszki,** pow. kościerski. (Pożar z podpalenia). Dnia 15. bm. ogarnął ogień stodołę p. Krefty. Chociaż było to we dnie nie zdołano nic z niej uratować, ponieważ akcja ratunkowa zwrócona była na inne zabudowania, którym zagrażały płomienie pędzone przez silny wiatr i te budynki tylko z wielką trudnością zdołano uratować. Pastwą płomieni padło 16 owiec, 14 gęsi, bryczka, wóz roboczy i wszystkie maszyny. Zaznaczyć należy, że dwa lata temu także w czerwcu spaliły się p. Krefcie chlewy, od pioruna spaliły się też 4 krowy i dwie świnie. P. Krefta nie był zabezpieczony, dlatego też ponosi olbrzymie straty. Zawiadomiona o pożarze policja kryminalna prowadzi energiczne dochodzenia. Panuje przekonanie, że ogień podłożony został przez niewykrytego dotąd zbrodniarza.

* **Pogódki,** pow. kościerski. (Zagadkowa kradzież). Jednej z ostatnich nocy zabrano miejscowemu oberżyście panu Adamczakowi 1300 złotych. Pieniądze p. A. złożone miał w pokoju na parterze, podczas gdy sypiał na piętrze. Wedle zeznań dawniejszego dzierżawcy oberży p. R. wpadło do mieszkania dwóch opryszków, z których jeden złapał jego i obezwładnił, drugi zajął się rewidowaniem, poczem obaj umknęli. Zeznania te są jednakowoż bardzo nieprawdopodobne.

Pomimo usilnych starań i badań, policji nie udało się jeszcze dotąd nic pewnego ustalić.

Należy zaznaczyć, że p. A. wspomniane pieniądze nabył przed kilku prawie dniami, a obrócone być miały do remontu ubikacyj domostwa.

Za przyczynienie się do wykrycia złodziei wyznacza p. Adamczyk nagrodę dwustu złotych.

* **Wielki Donimierz, pow. wejherowski.** (Pożar.) Pożar zniszczył w nocy na 10 czerwca dzierżawcy p. L. Płotce stodołę, połączoną ze stajnią i chlewem. Nie uratowano ani żywego (koń, koza i 4 kury) ani martwego inwentarza. Ogólna szkoda dzierżawcy i właśc. (gospodarza p. L. Krampy) wynosi 1000 zł.

* **Koronowo.** (Śmierć chłopca w płomieniach). W niedzielę, 13. bm. popoł. o godz. 6-ej z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł groźny pożar w zagrodzie rolnika Maćkowskiego w Nowymdworze pod Koronowem. Ogień w mgnieniu oka przy podmuchu wiatru przenosił się z jednego zabudowania na drugie, które zapaliły się z łatwością, gdyż dachy tych zabudowań kryte były słomą. Zdołano wyratować inwentarz z obór i umeblowanie z domu, lecz, co najgłówniejsze, zapomniano o 6-letnim synku Maćkowskich, z którego przyczyny, jak się później wykazoło, pożar powstał, spalił się on żywcem w stodole. Po ugaszeniu pożaru wydobyto z pod gruzów całkiem zwęglone zwłoki nieszczęsnego chłopca.

* **Starogard.** (Zabójca śp. leśniczego Ziuziakowskiego skazany na śmierć.) W sobotę, dnia 19-go b. m. w południe zapadł wyrok w procesie przeciwko Chrystjanowi Narlochowi z Chwarzna, pow. kościerski, oskarżonemu o zastrzelenie w dniu 20 sierpnia ub. r. rano śp. Ziuziakowskiego. Oskarżony skazany został na karę śmierci w myśl paragrafu 211 k. k.

Rozprawy toczyły się przez trzy dni poprzedzające dzień ogłoszenia wyroku. Wezwanych było około 30 świadków. Najwięcej obciążającemi dla oskarżonego były zeznania świadków: Nierzwickiego, żony zamordowanego Jadwigi Z., nadleśniczego Soboczyńskiego, posterunkowych Nowińskiego i Hundta.

Zbrodnia dokonana została w następujących okolicznościach:

Dnia 20 sierpnia miała się odbyć w Starogardzie rozprawa przeciw Narlochowi, przeciwko któremu wezwano jako najgłówniejszego świadka leśniczego śp. Ziuziakowskiego. Oskarżony udał się owego dnia zamiast wozem wzgl. powózką rowerem na stację Kaliską. Rower pożyczył sobie od jednego ze swych sąsiadów. Udał on się drogą dłuższą, prowadzącą obok leśnictwa Okonin, gdzie mieszkał śp. Z. Przejeżdżając obok leśnictwa w pewnej odległości stanął i zboczył z rowerem w las, jak to ślady wykazały. Tam ubrał się w płaszcz zielony, który miał przywiązany do roweru, i udał się na róg lasu, zarośniętego gęstwiną świerkową i czatował z fuzja, którą przypuszczalnie miał dobrze schowaną, na śp. Ziuziakowskiego, o którym wiedział, że tędy przejeżdżać będzie na stację Kaliską. Gdy powóz z śp. Ziuziakowskim Nierzwickiego nadjechał na róg lasu, skryty w gęstwinie oskarżony dał celny strzał do niego, raniąc go śmiertelnie w głowę i szyję. Morderca znikł w lesie, uciekając do Kalisk. Tymczasem ciężko zranionego śp. Z. przywieziono do domu, gdzie zaopiekowała się nim jego żona. Gdy ta zapytała się zupełnie przytomnego jeszcze wówczas męża, kto mógłby być sprawcą, tenże wskazał Narlocha.

W lesie znaleziono ślady stopy na kretowisku. Ślad ten zupełnie identyczny ze stopą oskarżonego, jak to dokonane próby wykazały. Dalej poznano ślad roweru oskarżonego. Rower ten miał na jednej oponie cztery miejsca połatane, co wyraźnie odbijało się na piasku.

Oskarżony musiał fuzję bardzo starannie ukryć w lesie, gdyż jej nie znaleziono.

Oskarżonego bronił mec. Stankiewicz. Oskarżał prokurator Łepki. Rozprawy toczyły się pod przewodnictwem dyr. Sądu Okręgowego p. Sobolewskiego.

* **Żelgoszcz,** pow. Starogard. (Baczność Wojacy i Powstańcy!) W niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie tutejszych Wojaków i Powstańców na sali p. Poznańskiego. Omawiane będą bardzo ważne sprawy.

W święto Piotra i Pawła, dnia 29. bm. odbędzie się ostre strzelanie Wojaków i Powstańców i wymarsz. Zbiórka o godz. 14-ej w sali posiedzeń. O liczny udział członków i gości uprasza się. **Zarząd.**

* **Tczew.** (Samobójstwo). Powiesił się 17. bm. we własnem mieszkaniu kolejarz Stefan Wyłupski, pracujący stale w Zajączkowie. Pozostawił żonę i czworo dzieci. Zamieszkiwał przy ul. Forstera nr. 14. Przyczyną samobójstwa ma być rozstrój nerwowy, spowodowany nadużyciem alkoholu.

***Gdynia.** (Nowy dworzec). W Gdyni wykończono budowę nowego wielkiego dworca kolejowego (według projektu arch. Müllera). Nowy dworzec przedstawia się nader pięknie i zarazem okazale i oddany będzie do użytku publiczności przed końcem czerwca.

* **Nakło.** (50-lecie gimnazjum Nakielskiego). Historyczny gród Nakło, znajdujące się w głównem ognisku germanizacji, za czasów dawniejszych, w. t. zw. wale Krajny, t. zn. w okręgu nadnoteckim święcił podniośle pięćdziesięciolecie zasłużonego istnienia gimnazjum nakielskiego. Na uroczystość przybyli m. in. kurator Bernard Chrzanowski oraz przedstawiciele władz okolicznych. Komitet obchodu wydał cenną książkę z powodu uroczystości p. t. „Krajna i Nakło."

* **Kapuściska,** pod Bydgoszczą. (Zabici uderzeniem pioruna). W piątek, 18. bm., o godzinie 4-tej po południu uderzył piorun w przewody telegraficzne na przestrzeni Toruń—Bydgoszcz w okolicy Kapuścisk i zabił przechodzącego tamtędy Franciszka Walczaka lat 56 z Bydgoszczy. Walczak szedł właśnie do pracy do Kapuścisk, gdzie był stróżem nocnym w Hucie Szkła. Opodal tego raził piorun robotnika kolejowego Fr. Lewandowskiego z Bydgoszczy któremu pierwszej pomocy udzielił lekarz kolejowy dr. Kościuszko. Zwłoki Walczaka przewieziono do kostnicy na dworcu kolejowym.

* **Bydgoszcz.** (Strajk powszechny.) W środę rano rozpoczął się tutaj strajk, który objął wszystkie zakłady miejskie i fabryki prywatne. Ogółem spoczywa praca w 17-tu fabrykach. Strajk ma niewątpliwie tło polityczne, lecz wysuwa się też takie postulaty jak podwyżka zarobków o przeszło 100 procent.

* **Poznań.** (Napad rabunkowy w mieszkaniu). Zuchwałego napadu rabunkowego dokonało w nocy na 20. bm. czterech bandytów na małżonków Kałasów, zamieszkałych w Poznaniu przy ul. Jeżyckiej 18. Podczas, kiedy dwóch z bandytów pełniło straż na zewnątrz domu, dwaj pozostali wtargnęli przez okno w kuchni do mieszkania, gdzie z bronią w ręku sterroryzowali domowników. Po obezwładnieniu wystraszonych małżonków Kałas'ów, bandyci przetrząsnęli całe mieszkanie, szukając najwidoczniej za gotówką. W ręce ich wpadło 3,200 zł. gotówki, złoty zegarek, srebrny łańcuszek, 2 portfele i inne przedmioty, tak, że łącznie straty wynoszą przeszło 3,600 złotych. Kiedy już w domu Kałasów nic cenniejszego do zabrania nie pozostało, bandyci przy zastosowaniu wszelkich ostrożności wycofali się z mieszkania wspólnie z pozostałemi na czatach dwoma towarzyszami ulotnili się w niewiadomym kierunku. Policja energicznie śledzi za zuchwałymi bandytami, których oby nie minęła zasłużona kara.

* **Warszawa.** (Tragiczne zajście.) W środę o godzinie 11-ej przed południem w ogrodzie pomologicznym, Karol Schylke, b. buchalter Banku dla Handlu i Przemysłu, lat 29, spotkawszy żonę swoją p. Marję z Zielińskich, z którą od lat paru nie żyje, dał do niej 3 strzały, raniąc ją ciężko. Następnie dał strzał do 1½ rocznego dziecka swego, kładąc go trupem. W końcu ostatnią kulę wpakował sobie w głowę. Oboje w ciężkim stanie przewiezieni zostali do szpitala Dzieciątka Jezus.

* **Żyrardów.** (Tłum w obronie pijaków.) W Żyrardowie przy ul. Familijnej wybuchła wczoraj popołudniu bójka między kilku pijanymi. Celem przywrócenia porządku udali się na miejsce awantury st. post. Antoni Wojciechowski i post. Józef Osiński. Pijacy nie usłuchali nakazu policjantów, którzy chcieli ich odprowadzić do Komisarjatu. W czasie szarpaniny zebrał się tłum, liczący 2.000 osób. W tłumie zaczęli natychmiast myszkować agitatorzy komunistyczni i podburzać przeciwko policji. Tłum pod wpływem agitacji zaczął coraz silniej napierać i w pewnej chwili usiłował rozbroić policjantów. Wówczas post. Osiński w obronie własnej i kolegi, wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, lecz nikogo nie ranił, strzelał bowiem w powietrze. Wkrótce nadeszła pomoc z Komisarjatu i wówczas zatrzymano głównych sprawców bicia i podżegaczy do napadu na policjantów.

* **Gostynin.** (Krwawe zajścia.) Jak już krótko donosiliśmy, w dniu 22. b. m. drobne zajście między policjantem a przekupką na targu w Gostyninie stało się powodem znacznych zaburzeń, które w rezultacie doprowadziły do krwawego starcia policji z rozjuszonem chłopstwem. Przebieg wypadków przedstawia się następująco:

Jedna z wieśniaczek przybyłych na targ, niejaka Komorowska usadowiła się wraz ze swym kramem na środku drogi, tamując w ten sposób ruch. Dyżurny policjant zwrócił się do niej, żądając usunięcia się wraz z całym bagażem z drogi. Mimo kilkakrotnych uwag policjanta, wieśniaczka nie chciała się zastosować do jego polecenia. Policjant widząc, że słowami nic nie zdziała, usiłował nakłonić siłą przekupkę do zastosowania się do jego polecenia. Baba podniosła krzyk, wołała, że jest w odmiennym stanie i że wskutek tarmoszenie się z policjantem poroniła.

W obronie przekupki stanął tłum przybyłych na targ i zaatakował policjanta. Chroniąc się przed samosądem tłumu policjantowi z trudem udało się schronić w lokalu posterunku policyjnego, w którym był starosta oraz naczelnik wojewódzkiego urzędu Opieki Społecznej p. Łopatto. Obaj starali się przemówić do rozwagi rozszalałego tłumu. Starosta powiadomił manifestantów, że policjant został z jego polecenia aresztowany i sprawa jego będzie sprawiedliwie zbadana.

Tłum nie słuchał, żądał wydania mu policjanta gdy niesłyszanemu żądaniu odmówiono, przypuszczono atak do lokalu posterunku w policji. Posypał się grad kamieni, wybijając szyby i raniąc p. Łopattę oraz jednego z policjantów. (Jak się później po obliczeniu okazało, z tłumu wrzucono do lokalu posterunku około 120 kamieni wagi od jednego do pięciu kg..). Gdy zapas kamieni się wyczerpał, tłum, chcąc się wedrzeć do wnętrza, wyłamał drzwi. W lokalu posterunku znajdowała się dość duża ilość broni i amunicji. Zachodziła obawa opanowania tej broni przez wzburzony tłum. Komendant posterunku w takiej wyjścia z ciężkiej sytuacji, zarządził zbrojną obronę posterunku. Policjanci dali salwę karabinową. To poskutkowało, tłum natychmiast się rozpierzchł, zostawiając na pobojowisku ośmiu rannych, z których jeden następnie zmarł.

Natychmiast po zlikwidowaniu zajść do Gostynina przybyli: prokurator, sędzia śledczy, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Województwa Warszawskiego p. F. Godlewski oraz komendant Policji Woj. Warsz. insp. Tomanowski celem przeprowadzenia śledztwa. W pierwszym rzędzie zawezwani lekarze dokonali oględzin sprawczyni całego zajścia, niesfornej przekupki Komorowskiej. Lekarze stwierdzili, że Komorowska nie doznała żadnych obrażeń i że poronienie nie miało miejsca.

* **Nowy Sącz.** (Szkody wyrządzone przez powódź.) Długotrwałe deszcze stają się tu powodem potężnego wezbrania rzek górskich, zalewających wielkie połacie uprawnych pól i łąk. Na skutek wylewu ucierpiały silnie drogi i mosty. Tak nocy ubiegłej kłody drzewa porwane z tartaków i niesione Dunajcem zerwały jedno przęsło nowobudującego się mostu pod Gołkowicami. Przedsięwzięto środki, aby most ten ze względu na jego ważność komunikacyjną naprawić, co będzie kosztować 50 tys. zł. Ustalenie pogody przyczynia się prawdopodobnie do opadania wylewów.

Ostatnie wiadomości.

Nominacja Prymasa i dwóch biskupów polskich.

Na tajnym konsystorzu Ojciec św. zamianował ks. bisk. śląskiego Hlonda prymasem i arcybiskupem poznańskim, ks. bisk. łomżyńskiego Jałbrzykowskiego arcybiskupem wileńskim, a ks. bisk. Łukomskiego biskupem śląskim.

Podniesienie wytwórczości kopalń polskich.

Wskutek bezrobocia górników angielskich górnośląskie kopalnie węgla, które ostatnio pracowały tylko po kilka dni w tygodniu, obecnie pracują po 6 dni i zwiększają liczby robotników.

Przeciwko dowozowi drzewa polskiego do Niemiec.

W kołach przemysłowców niemieckich szerzy się agitacja przeciwko dowozowi drzewa z Polski. Przemysłowcy dążą do tego, aby uniemożliwić odn. utrudnić dowóz drzewa z Polski.

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

W sprawie kandydatury na marszałka Sejmu sprawa wyjaśniła się o tyle, że w rachubę wchodzą albo p. Rataj albo p. Głąbiński ze Z. L. N. Wybór Rataja zdaja się być zapewniony.

Wykolejenie p. miceministra Czechowicza.

W komisji budżetowej p. wicem. Czechowicz w przemówieniu swem zaczepił w ostry sposób b. min. Zdziechowskiego, zarzucając mu różne błędy. Przyszło do ostrej wymiany zdań. Ostatecznie uchwalono tymczasowy budżet.

Przedstawiciele Klubu Chrześc.-Nar. u premjera.

Wczoraj p. premjer Bartel odbył konferencję z przedstawicielami Klubu Chrześć. Narodowego w sprawie zmian Konstytucji.

Parcelacja utknęła.

Wskutek braku gotówki ruch parcelacyjny stanął na martwym punkcie, tak że trzeba zaprzestać parcelacji 140 majątków, przeznaczonych na parcelację.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo w Warszawie 10.19, tendencja słabsza.

List od Przyjaciół.

Kochany Panie Redaktorze!

Jestem Pomorzaninem z krwi i kości i wszystko, co nasze pomorskie, szanuję i wychwalam, ale do stolicy naszego województwa pewnie tak wnet nie przybędę. Miasto samo bardzo do serca mi przypada ze swemi starożytnemi pięknemi kościołami i gmachami, ale — Pan Redaktor wybaczy — ludzie w tem mieście jacyś dziwni...

Pamięta Pan Redaktor, jak to się ujadowiłem na toruńską procesję, że to tam tak szło, jakby chciał a nie mógł? Po cichu odrzekłem się tedy, że tak rychło do Torunia nie zajrzę, aż oto w zeszłą środę musiałem być w sądzie, a słysząc o owych „Wiankach", postanowiłem pozostać do nocy, żeby też serce uradować tą piękną uroczystością narodową.

Boć wiem z książek i gazet, a także z opowiadań ludzi, że te „Wianki" to obchód staropolski i że w Krakowie, Warszawie i Poznaniu z wielką okazałością jest urządzany.

Zatrzymałem się tedy u krewnych, a wieczorem udałem się ulicą Mostową ku Wiśle, gdzie musiałem zapłacić 1 złoty za to, że mnie przepuszczono na brzeg. Tam już się roiło od ludzi, a głównie od żołnierzy i panien. Kręciłem się tu i tam, szukając sobie miejsca, skądby wszystko dobrze widzieć można, aż za przykładem innych, usiadłem na kamiennym wale. Jeszczem miejsca nie zagrzał, kiedy padł strzał armatni, potem zaraz drugi, trzeci, aż naliczyłem ich sześć. Ludzi schodziło się coraz więcej, potem jeszcze trzy razy tego wypalili — i obchód się rozpoczął.

Grały aż cztery kapele, na lądzie dwie i na wodzie też dwie, wszystkie pono wojskowe. Lubię muzykę, więc wytężyłem słuch, ale darmo, bo jak mi do lewego ucha jeden z tego grali, to do prawego druga z innego grali, to nic uczciwego wysłyszeć nie mogłem. Że też te wojskowe kapele nie mogły grać wedle porządku, raz ta, potem druga, trzecia i czwarta, jeno po dwie i trzy razem, że w głowie się mąciło, jakby się tam pszczoły roiły. Później grali jakoś więcej po kolei, ale z tego co grali, nic nie rozumiałem, bo pono same jakieś szwabskie czy żydowskie kawałki. Czy to nie było zagrać „Wisło moja" albo tę piękną pieśń o flisakach albo o tej zawierusze na dolinie? Niejedni to tam widocznie coś z tego grania rozumieli, bo powtarzali jakby do tych melodyj coś o jakiejś pani, co niewiadomo, czy „mieszka" sama" i czy „nosi koszulę", ale to chyba tylko takie uliczniowskie wymysły, bo jakżeby w takiej uroczystości takie tam paskudztwa miano wygrywać!

Pal zresztą licho te śpiewki, jakie one tam były, dość, że tam one nie były na miejscu. Jakiś pan obok mnie powiedział: teraz pewnie zagrają „sztajera" albo „lieber Augustin", ale on pewnie jeno tak sobie drwił z tego całego obchodu, bo raz po razie powtarzał, że to nie polskie, ale jakieś holenderskie wianki. Miał prawdę, bo chyba się należało grać polskie kawałki na takiej uroczystości narodowej.

Tak mnie to struło, że już nie bardzo byłem ciekaw tego, co tam dalej na rzece się działo. Wiem tylko, że płynęły szeregiem łodzie wioślarzy, potem parowce z lampionami objeżdżały, dalej puszczali sztuczne ognie, pokazywali żywe obrazy z tańcami na statkach — ale to wszystko mogło się tak samo odbywać w Bukstehudzie za Berlinem. Prawda! Ładne były te wianki, płynące ze światełkami w dół rzeki, jeno że było ich mało.

Chciałem już odejść, ale myślałem, że choć na zakończenie coś polskiego zagrają do śpiewu. Czekałem jednak daremnie, i zły poszedłem na dworzec.

A teraz niech Pan Redaktor nie gniewa się, że tak tym Toruniakom wygarnąłem, ale toć ja Pana Redaktora nie winuję, bo myślę, że pewnie razem ze mną na takie „Wianki" się jadowi. (A jeszcze jak! — Uwaga zecera).

Ale co sobie postanowiłem, tego dotrzymam, i do Torunia na żaden obchód już nie przyjadę, bo ułościć mogę się też w domu — darmo.

A teraz Pana Redaktora serdecznie pozdrawiam i proszę naszemu Maciejowi Rózdze także ode mnie pozdrowienie zasłać.

Wierny Czytelnik
Adam Kropidłowski.

Dział gospodarczy.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 23 czerwca 1926 roku.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto 32,50—33,50; pszenica 47,50—49,50; jęczmień browarowy wyb. 29,00—31,00; owies 34,50—36,50; mąka żytnia 70% z workami sztandardowa 48,50; mąka żytnia 65% z workami standardowa 50,00; otręby żytnie 20,50—21,50; słoma żyt. luź. 1.90—2.10; słoma żyt. pras. 3.00—3.25; siano luźne 7.70—7.90. Usposobienie spokojne.

BYDŁO.

Poznań, dnia 22. 6. 1926 roku.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane 140; pełnomięsne wytuczone woły od lat 4 do 7 130; młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone 108; pełnomięsne młodsze 118; miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 92—98; pełnomięsne wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 140; pełnomięsne wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 130; starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 112—114; miernie odżywione krowy i jałówki 96—100; licho odżywiane krowy i jałówki 82—86; najprzedniejsze cielęta tuczone 120—124; średnio tuczone cielęta i najprzedwniejsze ssaki 108; liche ssaki 89—90; jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 110—112; starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 104; miernie odżywione skopy i owce 86—90; prosiaki pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi 210; pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 204—206; pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi 198—200; mięsne świnie ponad 80 kg. 190; maciory i późne kastraty 176—196.

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

Toruń, dnia 20 czerwca 1926 r.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu).

W złotych za 100 kg.

Konicz. czerw. 275—300; konicz. szwedzka 300—375; konicz. żół. w łusk. 60—70; przelot 140—160; tymotka 70—80; wyka letnia 46—50; peluszka 33—36; groch polny 40—50; bobik 30—35; łubin nieb. siew. 25—28; siemie lniane 70—80; mak nieb.i biały 200—250; proso 25—30; konicz. biała 300—350 konicz. żółta 140—160; inkarnatka 50—60; rajgras kraj. 80—100; seradela 40—42; Wyka zimowa 120—145; groch Wikt. 65—75; fasola 40—50; gorczyca 200—210; łubin żółty 32—36; konopie 60—70; tatarka 30—35.

NOTOWANIE ZŁOTEGO.

Zurych, 23. 6. Złoty (za 100 zł.) 50.50.

Londyn, 23. 6. Złoty (za 1 f. szt.) 51.

Berlin, 23. 6. Złoty (za 100 zł.) 40.89—41.31, Telegr. wypł. na Warszawę, 41.04—41.28, Katowice 41.04—41.26, Poznań41.14 41.36.

Gdańsk, 23. 6. Złoty (za 100 zł.) 50.94—51.06. Telegraficzne wypłaty na Warszawę 50.69—50.81.

Wiedeń 23. 6. Złoty (za 100 zł.) Czeki 69.55—70.05 banknoty 69.20—70.20.

Praga, 23. 6. Złoty (za 100 zł.) 330.

Nowy York, 23. 6. Złoty (za 100 zł.) 9.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada w zast. Michał Majerski.